Nr. 231 Kraków, piątek 9 października 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Szczerość p. ministra skarbu

Że jest źle, wszyscy wiemy, ale że jest aż tak źle, dowiedzieliśmy się od człowieka, który z tytułu swego urzędu zna, a przynajmniej powinien znać wszystkie tajniki i możliwości budżetowe: od p. ministra skarbu. P. **Jan Piłsudski** na środowem posiedzeniu komisji budżetowej, broniąc przedłożenia o zawieszeniu szczeblowania urzędników, powiedział: **lepiej, żeby urzędnicy coś stracili, aniżeli żeby mieli wogóle poborów nie otrzymać.**

Ze stanowiska ministra skarbu, obowiązanego do wykonania budżetu, jest to racjonalne postępowanie. A jest ono i takiem ze stanowiska ogólnych interesów państwowych, gdyż nie mogłoby chyba być większej szkody, większej kompromitacji dla państwa, niż niemożność wypłacenia poborów urzędniczych. Czytamy przecież urągania naszej prasy sanacyjnej pod adresem Prus, gdzie pobory wypłaca się na raty, podczas gdy u nas wypłata jeszcze jest normalną.

Inaczej przedstawia się ta sprawa z punktu widzenia urzędników. Dla nich pobór pensyj i awans do wyższych poborów są prawem nabytem, które — takie jest przynajmniej zapatrywanie prawne na całym świecie — jednostronnie zmienione być nie może. Urzędnik, dając państwu swą pracę, ma z niem umowę polegającą na wzajemności z tem ograniczeniem, że — jak doświadczenie uczy — państwo często korzysta ze swej wszechmocy, aby tę umowę na niekorzyść kontrahenta zmienić.

P. minister skarbu, występując poraz pierwszy przed forum publicznem w tym charakterze, miał nieprzyjemną misję do spełnienia: musiał przyznać, że uchwalony za jego poprzednika **budżet był nierealny.** O ile wiemy, jest to pierwszy raz, że **urzędownie stwierdzono w październiku fakt, który opozycja podniosła jeszcze w marcu.** Powiada p. minister: **budżet na r. 1931/32 w sumie 2.860 miljonów musiał być zmniejszony na 2.400 miljonów, ale,** dodajmy, **pytanie jest, czy i w tej zmniejszonej sumie da się wykonać.** Wiemy z ogłaszanych co miesiąca wykazów, potwierdził to zresztą referent pos. Wagner, że pierwsze 5 miesięcy roku budżetowego kwiecień—sierpień dały przeszło 100 miljonów deficytu; dowiadujemy się od p. ministra, że we wrześniu deficyt wynosił zwyż 8 miljonów — słaba to pociecha, że — jak obiecują — trzeci kwartał będzie lepszy. Skąd ta nadzieja? **Czy może nowe podatki będą tak cudownie działały, że zrównoważą straty już poniesione i wyrównają dalsze braki? Ależ taka nadzieja chyba nie liczy się ze stanem ludności! Można uchwalać nowe podatki, można w różnych formach zmniejszać pobory — pytanie jest, czy uchwały BB będą w praktyce działać, tj. czy potrafi się ściągnąć to, co BB nałoży.** Są to przecież ciężary dotykające najbiedniejszych, a wiemy już z doświadczenia, że podatki bezpośrednie mają u nas — powiedzmy — miljardowe tendencje do stawania się — zaległościami.

„Tylko“ 400.000 bezrobotnych

Od kilku tygodni, gdy zdawało się, że zima już zaczyna się, zaczęto obliczać, ilu bezrobotnych będzie w poszczególnych krajach. A więc podawano, że w Ameryce będzie 10 miljonów, w Niemczech 7 miljonów itd. Obliczenia co do Polski wahały się między 300.000 a pół miljona. W swojem expose mówił p. Prystor o pierwszej cyfrze, niewiadomo zresztą, na jakiej podstawie.

Zagadnieniem tem zajmuje się i instytut badania konjunktur, dochodząc — z zwykłemi zastrzeżeniami: gdyby, jeżeli — że „gdyby w ciągu jesieni i zimy konjunkturalne (znaczy pozasezonowe) obniżenie się wytwórczości nie nastąpiło, *liczba bezrobotnych przy kulminacyjnem nasileniu nie przekroczyłaby 400.000*“.

Co znaczy ta uwarunkowana „wyższą siłą“ cyfra? Ubiegłej zimy przy — mówiąc językiem instytutu — najwyższem nasileniu bezrobocie wynosiło 380 kilka tysięcy osób. A więc w zbliżającej się zimie bezrobocie byłoby tylko stosunkowo nieznacznie wyższe — tak, gdyby nie zastrzeżenia. U nas mówienie o sezonowości jest wogóle używaniem terminu niezrozumiałego, kłócącego się z życiem. Dawniej istniał sezon budowlany, teraz utrzymał się tylko cień jego; dawniej istniał sezon na maszyny i narzędzia rolnicze, dziś rolnictwo zaprzestało najdrobniejszych inwestycyj, wegetując z dnia na dzień. Inne „sezony“ trudne są nawet do odkrycia, i dlatego liczenie na nie może upraszcza obliczenia, ale nie daje prawdziwego obrazu stanu rzeczy.

Przyjmijmy ostatecznie, że przepowiednia — bo o obliczeniu trudno mówić — instytutu zbliża się do prawdy, co nam mówi cyfra „tylko“ 400 tysięcy bezrobotnych? Przedewszystkiem należy mieć na względzie fakt, że wobec stosunków, jakie panowały na rynku pracy w kończącem się lecie, mała tylko część przyszłych bezrobotnych będzie uprawniona do korzystania z ustawowych zasiłków. Jeżeli dziś na przeszło ćwierć miljona zarejestrowanych tylko 50 kilka tysięcy korzysta z zasiłków — piąta część — jaki będzie zachodził stosunek w zimie na 400.000 zarejestrowanych?

Tu właśnie zaczynają wchodzić w rachubę wszystkie akcje rządu w kierunku walki ze skutkami bezrobocia. Wiadomo, że akcja ta stała się imprezą prywatną, oddaną w ręce kilku kategoryj komitetów a zasilaną z dwóch źródeł: z dobroczynności publicznej i z nakładanych przez państwo opłat i dopłat. Oba te źródła mają swój osobliwy posmak i równocześnie nie dają ani w przybliżeniu możliwości przyniesienia jakiejkolwiek pomocy poza może doraźną — ta jednak zagadnienia nie rozwiązuje. A zagadnienie jest całkiem proste: jeżeli, stosownie do obecnego stosunku, na 400.000 bezrobotnych piąta część tj. 80.000 będzie pobierało zasiłki, jak wyżywić, ogrzać itd. pozostałych 320.000? Czy można w najśmielszych marzeniach przypuszczać, że zbiedzone społeczeństwo będzie w stanie spełnić to zadanie?

Już dziś, gdy akcja jest dopiero w początkach, dają się słyszeć narzekania na zbyt, powiedzmy, uproszczony sposób gromadzenia funduszów na akcję społeczną. Co dopiero będzie, jak zaczną płynąć „dobrowolne“ datki, gdy wymarzony sezon nie przyjdzie, bezrobotnych będzie więcej a społeczeństwo będzie musiało w pierwszym rzędzie o sobie pomyśleć? Nie są to straszaki, ale, niestety, całkiem realne możliwości.

Gospodarka budżetowa opiera się na dodatkach do podatków. Jest to najprymitywniejszy sposób opodatkowania, najprostsze zagadnienie matematyczne. Weszło się na tę drogę w r. 1925, gdy uchwalono generalny 10% dodatek do wszystkich podatków i należytości z bardzo pięknym dla skarbu wynikiem. Sanacyjni ministrowie skarbu przywłaszczyli sobie ten wzór i praktykują go na obie strony: tworzą dodatki do podatków i obcinają dodatki do płac. Przytem nie bierze się wcale w rachubę, że i bez dodatków obciążenie jest już u nas tego rodzaju, że państwo traktuje przeważną część swych obywateli — szczególnie tych, którzy pracują — jako nędzarzy, każąc im żyć z tzw. minimum egzystencji, trzy razy mniejszego, niż w innych państwach. A i to minimum — 1500 zł. rocznie — wydawało się zbyt wysokie i — jak dowiedzieliśmy się od p. wiceministra Zawadzkiego — istniał zamiar zejścia jeszcze poniżej tej granicy.

Ani słowa, że państwo musi się bronić przed deficytem. Szczególnie musi się bronić Polska, która jest w tem położeniu, że nie może uchronić się przed deficytem nawet w tak nieekonomiczny sposób, jak pokrycie go pożyczką. Ale — w tem leży sedno rzeczy — **czy usunięcie deficytu zapomocą takich środków i w dodatku niepewnych jest jedynem wyjściem? Czy musimy mieć, jak zapowiadają na r. 1932/33, budżet w granicach 2400 miljonów?** Istnieją wokoło nas przykłady, że pod przymusem konieczności restryguje się przez jedną noc wydatki o 300 miljonów, podczas gdy u nas zna się widocznie tylko dwie metody: oszczędności na pracownikach i podnoszenie podatków z wątpliwym efektem.

Zebranie PPS w Krakowie

WRAZ Z KONFERENCJĄ OKRĘGOWĄ I DELEGATAMI DZIELNIC

zbierze się jutro w piątek o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z Rady Naczelnej;
2) Dyskusja nad sprawozdaniem z kongresu Międzynarodówki w Wiedniu;
3) Rocznica 6 listopada.

UWAGI

Wsi potrzeba tylko morałów

Naczelny organ stronnictwa ludowego „Zielony Sztandar“ przytacza, jako przykre „curiosum“ — wobec krytycznego stanu, w którym znajduje się wieś — wyjątki z artykułu sanacyjnego „Kurjera Wileńskiego“, którego wywody wyglądają, jakby naigrawanie się nad ciężką sytuacją ludności małorolnej.

Autor tego artykułu pisze:

> „Wieś pragnie wódki i pieniędzy dla wypychania pończoch i garnków, chowanych w zapieckach. Zwiększyć zamożność wsi bez jednoczesnego kulturalnego jej podniesienia, to tyle, co pozostawić ją taką, jaką jest, tylko „obdarzyć ją jeszcze na wódkę i bezsensowne oszczędności“.

Sytuacja chłopów-gospodarzy nie jest zapewne tak tragiczną, jak bezrobotnego proletarjatu, ale bezmyślnie brzmi twierdzenie, że przesilenie chłopu nie doskwiera, a mniej jeno gorzałki w siebie on wleje... No i dodany morał — oczywiście: mniej wódki, a więcej oświaty!

Ależ i ten morał dziwnie skrzypi na łamach organu sanacyjnego, gdy redukuje się siły nauczycielskie i — paraliżuje uchwały przeciwalkoholowe, iżby dochody monopolu nie topniały.

Co posłowi BB Mackiewiczowi imponuje w Rosji bolszewickiej?

Redaktor „Słowa" wileńskiego, monarchista i poseł z BB, odbył podróż do Rosji bolszewickiej. „Studja" swoje pobytu w Rosji opisał w książeczce pod tytułem „Myśl w obcęgach".

Na stronie 84 wykrzykuje: **„Co mi imponuje w Bolszewji, to pogarda do konsumenta"**, następnie wywodzi:

„Normalną rzeczą jest w Polsce, że na trybunę sejmową wylazi przedstawiciel robotników i biada; „robotnik nie ma co jeść"; wylazi delegat kmiotków i rozpacza: „chłop jest biedny". **W Rosji jest to nie do pomyślenia.**

W Bolszewji jest nie do pomyślenia, aby ktoś na zebraniu Cika, czy gdzieindziej, skarżył się, że taka, czy inna klasa społeczna głoduje, nie ma co jeść, niedomaga.

Ktoś głoduje — niech zdycha.

„Co to może kogo obchodzić".

Oto, co imponuje sanacyjnemu posłowi **Mackiewiczowi!**

Wydrwiwa humanitaryzm pan Mackiewicz, pisząc z przekąsem:

„Nasz humanitaryzm, oparty na przekonaniu, że jeśli ktoś jest głodny, to reszta świata nie ma nic pilniejszego do roboty, ani godniejszego uwagi, jak biec temu głodnemu smażyć jajecznicę — **tam nie istnieje".**

To właśnie imponuje p. Mackiewiczowi.

„Miłosierny samarytanin!"

Pan Kolkiewicz przeciw Ministerstwu pracy

NIE WOLNO ZWALNIAĆ Z PRACY ŻYWICIELI RODZIN!

W ubiegłym tygodniu p. Kolkiewicz **wypowiedział pracę kilkudziesięciu pracownikom Kasy chorych**, wśród których znajduje się wielu obarczonych liczną rodziną, nie posiadających innych źródeł utrzymania.

Swoich pupilków, bebesynów, nie tknął. Ci zostali, chociaż są to emeryci, pobierający emeryturę, a niektórzy z nich ponadto czerpiący godziwie czy niegodziwie, uboczne zyski.

Postąpienie p. Kolkiewicza **sprzeciwia się okólnikowi Nr. 52/31 z dnia 26 września 1931 ministerstwa pracy i opieki społecznej** (główny urząd ubezpieczeń). Wspomniany okólnik brzmi, jak następuje:

„nie należy zwalniać pracowników, będących jedynymi żywicielami rodzin, dalej tych, którzy poza pracą w Kasach chorych nie posiadają żadnych innych źródeł utrzymania — natomiast **w wypadkach redukcji winny być przedewszystkiem zwalniane mężatki**, których mężowie mają stałe zatrudnienie, **emeryci, pobierający stałe zaopatrzenie emerytalne,** wreszcie pracownicy, posiadający uboczne źródła dochodu, wpływające poważnie na ich stan majątkowy".

Wbrew temu wyraźnemu zakazowi ministerstwa p. Kolkiewicz zwolnił jedynych żywicieli rodzin, pozostawiając **mężatki i emerytów.**

Ciekawi jesteśmy, czy pp. Chomicki i Bulanda z Okręgowego urzędu ubezpieczeń, — który tak skrupulatnie wyszukiwali „dziury na całem" w działalności autonomicznych zarządów Kas, zareagują odpowiednio **na postępek p. Kolkiewicza**, który widocznie lekceważy sobie zarządzenia ministerstwa.

Czy p. minister **Hubicki** pozwoli na tego rodzaju lekceważenie ze strony podwładnego mu urzędnika, czy też **zgodnie z brzmieniem okólnika zwolni p. Kolkiewicza jako emeryta, a nadto jako zupełnie zbędnego „pracownika".** Zobaczymy. A może p. Kolkiewicz swoim zwyczajem zechce sprostować, że niema takiego okólnika.

Czekamy.

Czy ostatnia deska ratunku?

Pierwsze lata sanacji przypadły na okres dość pomyślnej konjunktury gospodarczej i finansowej, której podstawą był kilkumiesięczny strajk górników angielskich, co sprzyjało wywozowi węgla polskiego zagranicę. Trzynastka maja 1926 r. przyniosła „szczęście" — dowodzili sanatorzy. Wystarczyło pognębić „partyjnictwo" i parlament, aby sprowadzić pomyślność gospodarczą i finansową państwa. Bez żadnego wysiłku twórczego i inicjatywy, bez programu, o który samo pytanie uznawano za rzecz „głupią", zbierano i wykorzystywano owoce dobrej konjunktury gospodarczej, w czem — jak się okazało — zamykała się cała mądrość i zasługa obozu pomajowego. Uwierzono na serjo w „szczęście wodza" i pogrążono się beztrosko w „radosną twórczość"... I mimo, że miesiące pomyślnej konjunktury już należały do przeszłości, mimo, że dla myślących i przewidujących ludzi oznaki zbliżającego się ciężkiego kryzysu gospodarczego i finansowego były już jaskrawe — dla kontynuatorów „radosnej twórczości" nic się nie zmieniało, „byczo jest", powiadali...

I tak minęło *lat pięć*...

W szóstym roku przyszło ocknienie...

Spowodował je wreszcie pomruk ponad 300 tysięcy bezrobotnych i dno — nie „oka" — ale pustej kasy państwowej...

W ciągu paru miesięcy postanowiono „odrobić" zaniedbania lat kilku. Jeden z oficjalnych przedstawicieli BB w Sejmie oświadczył:

...„Oszczędności *mechaniczne są nieraz niesprawiedliwe i przypadkowe*. Jednak konieczność otrzymania *natychmiastowych* wyników nie pozwala często na czynienie oszczędności wymagających *dłuższych przygotowań*"... („Gazeta Polska" Nr. 268).

Otóż jak te oszczędności, tak „walkę z bezrobociem" przeprowadza się bez dłuższych przygotowań. Oszczędności budżetowe, robione pod kątem widzenia *„natychmiastowych wyników"*, przyniosły, jak przewidywano, pogorszenie się sytuacji gospodarczej kraju, wzrost bezrobocia. A bezrobocie obejmuje według oficjalnych danych ponad 251 tysięcy ludzi. Oprócz tych jest jeszcze spora liczba częściowo tylko pracujących. Jak stwierdza bowiem okólnik Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa i handlu, w pierwszym kwartale roku bieżącego około 25 procent robotników pracowało krócej niż 6 dni w tygodniu. Dziś ten procent jest daleko wyższy. Nędza więc gniecie i bezrobotnych i częściowo pracujących.

Odezwa ks. kardynała *Hlonda* wskazuje, że najlepszem wyjściem z tego położenia, jest *danie bezrobotnym pracy*.

Ale takie wyjście wymaga twórczej inicjatywy, wielkich zdolności organizacyjnych, gospodarczych, rozumnego programu.

Tego wszystkiego nie było, niema i nie będzie.

Podobnie jak oszczędności robiono „mechanicznie", bez przygotowań, dla osiągnięcia *„natychmiastowych wyników"* — tak też prowadzi się „akcję przeciw bezrobociu". Byle „przetrwać", byle miesiąc, kwartał, pół roku jeszcze trwać, sanacyjny byt przedłużyć. Więc projekty BB za ściąganiem *podatków w naturze*. Ale, jak donosi „Gazeta Handlowa" (Nr. 229) poznańska Izba przemysłowo handlowa zajęła wobec tego projektu stanowisko negatywne, „uważając, że rolnikom projekt ten nie pomógłby, a przyniósłby natomiast *szkodę handlowi ziemiopłodami a nawet samej akcji bezrobocia*"...

Więc kwestję łagodzenia skutków bezrobocia usiłuje się uczynić sprawą „miłosierdzia publicznego", przez urządzanie stałe zbiórek ulicznych; wysuwa się dalej projekty dopłat do biletów kolejowych, kwitów bagażowych i transportów wagonowych, wielkie podwyższenie opłat pocztowych — wszystko na „pomoc dla bezrobotnych", na okres 6 miesięcy.

Dlaczego na sześć miesięcy i czego się po upływie pół roku spodziewać należy — tego projektodawcy powiedzieć nie umieją. *Czy po upływie tych akurat 6 miesięcy znajdzie się praca dla bezrobotnych? Co będzie po tych sześciu miesiącach ofiarności i miłosierdzia społeczeństwa*, co będzie, gdy konjunktura gospodarcza się nie poprawi, gdy wyczekiwanie na cud w naszem życiu ekonomicznem zawiedzie?

Rozpaczliwe te różne projekty zdają się być ostatnią deską ratunku BB., który na żaden twórczy program i czyn zdobyć się nie mógł i nie może.

W jaki więc sposób ma wyjść z tego położenia beznadziejnego społeczeństwo i państwo?

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W poniedziałek 12 października br. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II p.) w związku z nową ustawą alkoholową, wygłoszą tow. **W. Weychert-Szymanowska** i poseł **Zygmunt Piotrowski** z Warszawy

ODCZYTY ZA ZAPROSZENIAMI

na temat:

WALKA Z OPILSTWEM

Największym wrogiem klasy pracującej jest wódka, zagrażająca zdrowiu i dobrobytowi rodziny.

Ustawa antyalkoholowa **popiera pijaństwo**, powiększa ilość szynków w kraju, usiłując zwiększyć konsumcję wódki i napojów alkoholowych ze względu na dochody skarbowe.

Nie możemy dopuścić, aby w kraju ułatwiano i rozpowszechniano pijaństwo w klasie pracującej. **Dochodów skarbowych i budżetu państwa nie wolno opierać na niszczeniu zdrowia i dobrobytu robotników.** Wódka zatruwa życie rodzinne i rodzi nędzę i zbrodnię. Wszyscy, którym dobro klasy pracującej leży na sercu, winni się zjawić na odczycie, by wspólnie masowo protestować przeciw zamachom na zdrowie klasy pracującej.

OKR PPS Kraków-miasto
Krakowska Rada Związków Zawodowych
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Zaproszenia wydaje sekretarjat OKR, ul. Dunajewskiego 5 II p.

Wolność prasy jest podstawą naszego życia

MÓWI KS. ARCYBISKUP KORDACZ

Praska „Narodni Politika" przynosi w numerze z 5 bm. list otwarty byłego arcybiskupa praskiego dra Kordacza, w którym tenże stwierdziwszy, że nie był zaproszony na ołomuniecki zjazd biskupów, oświadcza, że uchwały tego zjazdu (których treść podaliśmy czytelnikom „Naprzodu" w numerze z 7 bm.) znajdą silne echo. Nie jest wskazanem — pisze dr. Kordacz — w obecnych ciężkich czasach rozstrzygnąć spory sądami Inkwizycji i dławić odmienne poglądy. **Wolność prasy jest podstawą naszego życia.** Były arcybiskup kończy swą enuncjację oświadczeniem, że zanosi gorące modły do Pana, by sprawa katolicyzmu nie poniosła przytem szkody.

Zabawa w króla

—o—

Jak donosi „Le Temps", bezpotomna śmierć pretendenta do tronu hiszpańskiego, księcia Jaime (czyta się: Chaim) nie zamknęła nieaktualnej walki o prawa do tronu hiszpańskiego. Zwolennicy jego zamierzają uznać za jego następcę najbliższego krewnego w linji męskiej, którym jest arcyksiążę Alfons Burbon d'Este, zamieszkały w Górnej Austrji. Jest to starzec 82-letni, nie posiadający syna.

Przy tej okazji liczą na taką kombinację, któraby mogłaby pogodzić niedobitków monarchistycznych „obu obrządków". — Eks-król Alfons zrzeka się swoich utraconych praw na rzecz stojącego u grobu pretendenta, a ten zaś ze swojej strony abdykuje na korzyść trzeciego z kolei syna eks-króla, infanta don Juana (ponieważ jego starsi bracia są zupełnie zdegenerowani, czy schorowani). Jest to chłopiec 18-letni.

Podobno taki targ zamierzał już były król Alfons przeprowadzić w Fontainebleau z poprzednim pretendentem. Obustronnie skłaniano się do uznania, że na dwóch amatorów na tron, który się przewalił, miejsca niema. Minęły jednak te czasy, kiedy losy narodów zależały od różnych kombinacyj dynastycznych; kiedy kraje były folwarkami rodów panujących. Papierowe umowy obu pp. Alfonsów, o ile dojdą do skutku, zainteresują tylko nieliczne grono mamutów monarchistycznych.

—ooo—

Dziewięć warunków Hoovera

Prezydent Wilson chciał uporządkować Europę po wojnie światowej zapomocą swych sławnych 14 punktów — wiadomo, co się z nich zrobiło. Prezydent Hoover, z innego co Wilson obozu, chce uporządkować sprawy europejskie, niełepsze obecnie, niż bezpośrednio po wojnie, zapomocą tylko 9 punktów. Różnica między r. 1919 a 1931 olbrzymia i to na rachunku Ameryki.

Bezpośrednio po wojnie Ameryka umyła ręce. Parlament przekreślił całą robotę Wilsona, nie ratyfikował traktatu, który był częściowo i jego dziełem, nie chciał zajmować się Europą, pozwolił jej stoczyć się na sam brzeg przepaści. Ameryka mogła pozwolić sobie na taki dumny gest: zarobiła na wojnie tyle, że pierwsze po niej lata były jednym ciągiem niezwykłej pomyślności tak, że zdawało się, że ta nigdy się nie skończy.

Przyszły jednak inne czasy. Nie pomogło polityczne i handlowe odsunięcie się od Europy, zaczął się spadek konjunktury, rosło bezrobocie, padały kursy akcyj i padały banki. Powoli zaczęto po tamtej stronie rozumieć, — że mimo całej potęgi i dumy nie można całkowicie odłączyć się od Europy, że gospodarka światowa jest zbyt skomplikowanym mechanizmem, aby w razie zepsucia się wystarczała rola obserwatora. Stopniowo zaczął się powrót do Europy, interesowanie się jej zagadnieniami, a wreszcie i wywieranie na nie silnego wpływu.

W Waszyngtonie doszli do przekonania, że nie można leczyć gospodarczej choroby bez równoczesnego leczenia politycznej jej strony. Pierwsza próba oddzielenia gospodarstwa i polityki, jaką był plan Younga, okazała się niemożliwą do przeprowadzenia tak, że sama Ameryka uznała konieczność poddania tego „wiecznego" załatwienia rewizji. Stało się to przez narzucenie Europie tzw. roku Hoovera, rocznego moratorjum na spłaty reparacyjne. I tu stało się coś dziwnego: w lipcu, kiedy to moratorjum zaczęło działać, Niemcy stanęły wobec katastrofy gospodarczej. I stało się coś jeszcze dziwniejszego: ledwo wspólnemi zasiłkami zdołano zapobiec katastrofie niemieckiej przyszła jeszcze groźniejsza w skutkach katastrofa angielska.

Teraz dopiero Ameryka zaczęła traktować sprawę poważnie, nie po dyletancku, kropelkami lekarstwa. Hoover zwołuje konferencje, snuje wielkie plany, chce utworzyć rząd narodowy, żąda dla siebie szerokich pełnomocnictw — wszystko dla jednego celu: dla zmuszenia Europy do rozbrojenia jako kardynalnego warunku jej uleczenia.

Jak na wstępie powiedzieliśmy, Hoover chce pomóc Europie, ale żąda od niej wypełnienia dziewięciu warunków, mianowicie: 1) porozumienia francusko-niemieckiego, 2) pomocy francuskiej dla Niemiec, 3) zaniechania przez Niemcy akcji zmierzającej do rewizji granic z Polską, 4) zaniechania przez Niemcy budowy floty wojennej, 5) wstrzymania rozbudowy przez Niemcy tajnych i półtajnych organizacyj wojskowych (Stahlhelm itd.), 6) kredyty dla Niemiec mają być użyte wyłącznie na cele gospodarcze, 7) istotne przeprowadzenie ograniczenia zbrojeń, 8) gwarancje co do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, 9) pacyfikacja umysłów dla przywrócenia zaufania.

Jak widzimy, Hoover wcale nie wysilił się na wynajdywanie nowych recept, lecz usiłuje stosować stare, dotychczas jednak bezskuteczne. Podstawowy warunek: pojednanie francusko-niemieckie nie znalazło podatnego gruntu podczas wizyty ministrów fracuskich w Berlinie; jak wiadomo, osiągnięto tam zaledwie możliwość pewnej współpracy gospodarczej, polityka była w rozmowach berlińskich wykluczona. Co się tyczy rozbrojenia — tu Hoover spotka się z dwustronnym sprzeciwem: Francja zgadza się na ograniczenie zbrojeń pod warunkiem zapewnienia jej absolutnego bezpieczeństwa, Niemcy zaś żądają równości zbrojeń, tj. zniesienia nałożonych im traktatami ograniczeń.

Czy wobec tego 9 punktów Hoovera mają lepsze szanse przyjęcia, niż swego czasu 14 punktów Wilsona? Zdaje się, że nie. Widocznie świat nie doszedł jeszcze do tego kresu położenia, kiedy się chwyta każdy środek ratunku.

Wiadomości polityczne

WYBÓR PREZYDENTA AUSTRJI

Wedle zmienionej przed dwoma laty konstytucji austrjackiej prezydenta wybiera cały naród. — W tym właśnie miesiącu przypada wybór prezydenta, gdyż kadencja obecnego Miklasa kończy się. W ciągu lata istniał plan, aby wybór przenieść z powrotem do Zgromadzenia narodowego, a to celem uniknięcia kosztów i agitacji, jednakże chrześc.-społeczni nie zgodzili się, wobec czego wybór plebiscytowy miał się odbyć z końcem bm. W ostatnich dniach zaszedł jednak zwrot, mianowicie za wyborem przez parlament, co musiałoby stać się w drodze zmiany konstytucji. Taką właśnie zmianę parlament wczoraj uchwalił, wobec czego wybór prezydenta odbędzie się w zwykłem głosowaniu członków Nationalratu i Bundesratu dziś w piątek. Walka wyborcza będzie się toczyła między dwoma kandydatami: chrz.-społecznym Miklasem i soc.-dem. Rennerem, obecnym prezydentem Nationalratu.

BRUENING MA ROZWIĄZAĆ KWADRATURĘ KOŁA

Z telegramów wiadomo, że Hindenburg powierzył Brüningowi misję utworzenia rządu pod warunkiem, że nie będzie szukał porozumienia z partjami i że Bruning warunek ten przyjął. Jak to będzie możliwe do wykonania, wprost pomyśleć się nie da. O utworzeniu rządu pozaparlamentarnego, np. urzędniczego, mowy niema, zaś utworzenie rządu parlamentarnego wymaga przecież właśnie porozumienia ze stronnictwami, które do rządu delegują swych przedstawicieli. W dotychczasowym rządzie Brüninga zasiadali politycy wszystkich — z wyjątkiem socjalistów — stronnictw, a każdorazowy „wyskok" jakiegoś stronnictwa czy przywódcy zagrażał istnieniu gabinetu. W gruncie rzeczy była to koalicja bez jej nazwy i tak dalej zostać musi, gdyż przy istnieniu dwóch tuzinów stronnictw innej możliwości utworzenia rządu niema.

Zdaje się, że mimo wszystko mało w polityce orjentujący się Hindenburg wyrzekł coś, co miało być skierowane przeciw nahalnemu pchaniu się do rządu prawicy, Bruning zaś nie uważał za potrzebne przekonać starca, że żąda niemożliwości. Bo czy do nowego gabinetu wejdą przedstawiciele sfer politycznych czy gospodarczych — jedni i drudzy pozostaną „partyjnikami" i na to żadne zastrzeżenia nie pomogą. Tak już w Niemczech jest, że partje rządzą.

KLĘSKA ROZBIJACZY W NIEMCZECH

Jak wiadomo, Wrocław jest jedyną miejscowością w Niemczech, gdzie miejscowy komitet partyjny opowiedział się za rozłamową grupą Rosenfelda. Zachęceni tem rozbijacze sądzili, że również większość robotników pójdzie za nimi i zwołali na poniedziałek wieczór 5 bm. publiczny wiec we Wrocławiu. Poseł-rozłamowiec Ziegler miał przemawiać. Gdy się jednak okazało, że przygniatająca większość obecnych składa się z karnych socjalistów, p. Ziegler wezwał policję, żądając usunięcia socjalistów z sali. Wtenczas socjaliści opuścili salę, nie czekając na interwencję policji i na sali pozostało „prezydjum" sam na sam z „publicznością", złożoną z całych.. 10 osób. Tak więc okazało się, że proletarjat wrocławski stoi twardo przy prawdziwej partji socjalistycznej i nie da się przywabić ani radykalnemi frazesami, ani skradzionym sztandarem Lassalla.

HUMOR I SATYRA

POWRÓT DO CZASÓW NORMALNYCH

W kawiarence, przy stoliku,
Pan Prot słucha pana Jana:
— „To rzecz pewna, murowana,
Koniec ery pułkowników!

Koniec ery generałów —
Znów parlament ster wziął w dłonie,
Cześć prawodawczemu ciału!
Soldateski wreszcie koniec!

Już nie będzie żadnych „luzów",
Żadnych „cudów" budżetowych,
Przyszła kreska na tych tuzów
I na pustki z kas państwowych!

Znowu będą więc wybory,
Szczerze tajne i uczciwe,
Urzędnicze zaś pobory
Będą znowu sprawiedliwe...

Już nie będzie żadnych krachów,
Minie kryzys zaufania,
Żadnych więcej już „zamachów",
Ani posłów zamykania...

Prawo znowu prawem będzie,
Rządzić będzie rząd — fachowy,
Spokój zapanuje wszędzie,
Wzrośnie prestiż narodowy...

Żadnej nowej prowokacji,
Żadnych szpicli i agentów,
Koniec ery denuncjacji,
Niepewności i zamętu!

Konstytucja znów powróci
Na piedestał w blasku chwały,
Bojówkarstwo się ukróci —
System, słowem, zmienią cały.

Wolni ludzie w wolnym kraju!
Wolność prasy, wolność słowa!
Dość rządzenia, jak po maju, —
Niechaj żyje era nowa!"

— „Panie Janie! Pan powiada?...
Czyżby wreszcie?... To mnie bawi?...
Gdzie to, jak to... niech pan gada!"
— „Gdzie? — Wiadomo, w Jugosławji".

Este.

AJ — AJ — AJ

Ewentualnie serenada hiszpańska

I brat:
Bracie, radź, co czynić nam,
gdyż ani tu ni tam
pożyczki nie chcą nam już dać -
Skąd na rządzenie grosze brać?

II brat:
Pracuję, bracie, w pocie czoła,
lecz nic wycisnąć już nie zdoła
z tych nieszczęsnych podatków
cała armja komorników.

I brat:
Co nam po tem, po rządzeniu,
gdy rządzony kraj jest goły
i choć wszystkich mam w siedzeniu,
mamy budżet „niewesoły".
Bracie radź, skąd brać!

Chór podatników:
My płacić chcemy,
lecz nie możemy.
Rzecz cała w tem,
że nie mamy czem!

Chór pułkowników:
Antypaństwowe są to śpiewki!
Wiedzcie: — z nami nie przelewki!
Na nic nie zdadzą się wykręty!
Kto nie płaci, ten przeklęty.

Chór podatników:
Aj-aj-aj! Gdzież ten raj,
co go nam obiecał maj?
Aj-aj-aj! Gdzież ten raj?

I brat:
Bracie! Radź,
Skąd brać...

II brat:
Plajty wciąż, plajty tu, plajty tam!
Czy nie czas plajtnąć już także nam?

I brat:
Co? Bratnia spółka do konkursu?
Więc znikąd, znikąd, — ach — sukursu!
Ach, bracie, radź, skąd brać...

II brat:
Mam myśl, mam myśl w kłopocie tym,
(Jam nie naprózno bratem twym)
Skoro nie mają już czem płacić,
można inaczej skarb wzbogacić:
przy bezpieniężnej konjunkturze
daninę płacić trza w naturze!

I brat:
Dobrze! Brawo! Znakomicie!

II brat:
Teraz zaczniem nowe życie!

Chór pułkowników:
Naturę swoją dajcie nam!
My zabierzemy wszystko wam!

Chór podatników:
Aj-aj-aj! Gdzież ten raj,
co go nam obiecał maj!

Komar.

UKŁUCIA

Mówią, iż w tym roku nie mieliśmy „babiego lata" dlatego, że wszyscy staliśmy się dziadami.

(„Żółta Mucha").

MIECZ I ZŁOTO

W książeczce „Myśl w obcęgach" przytacza sanacyjny monarchista, p. poseł Mackiewicz następujący, ciekawy wierszyk:

„Wszystko moje — orzekł miecz,
Wszystko moje — rzekło złoto.
Wszystko wezmę — orzekł miecz.
Wszystko kupię — rzekło złoto.
Pójdziesz precz — orzekł miecz.
A no pójdę — rzekło złoto".

Miecz to dyktatura, mówiąca złotu „pójdziesz precz", a złoto posłusznie odchodzi.

Z życia robotniczego

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY!

Z powodu strajku robotników piekarskich w Krakowie, wzywa się robotników piekarskich z prowincji, aby omijali Kraków aż do odwołania.

—ooo—

NOWA REDUKCJA W FABRYCE LOKOMOTYW W CHRZANOWIE

Z dniem 1 października br. nastąpiła bardzo znaczna redukcja tak robotników, jak i młodszych sił biurowych w fabryce lokomotyw w Chrzanowie. Ogromne rozgoryczenie z tego powodu panuje wśród robotników i pracowników umysłowych.

Naturalnie, że akcjonarjusze tej fabryki będą także narzekać na ciężkie czasy! Co jednak mają począć biedni robotnicy, którym się nie tylko obecnie na progu zimy skończy praca i skromny zarobek, ale wśród najcięższej zimy skończy się dla tych ludzi nawet i ten skromny zasiłek w bezrobociu.

Naturalnie całe to nieszczęście redukcji złoży się na karb ogólnego kryzysu światowego, ażeby w ten sposób odwrócić uwagę od przegniłości całego obecnego ustroju kapitalistycznego.

PRZED BUDOWĄ DOMU GÓRNIKÓW W BRZESZCZACH

Dzięki zapobiegliwości członków zarządu oddziału CZG w Brzeszczach zebrano w tymże oddziele trochę pieniędzy na budowę domu związkowego w Brzeszczach.

Nie obeszło się przez czas zbierania tych pieniędzy bez ujadania na miejscowych towarzyszów i sekretarza tow. Papugę, że pieniądze rozebrali pomiędzy siebie. Najgorliwszym propagatorem tej potwarzy był znany J. Mleko, rozszerzał wśród robotników nieprawdziwe wieści, mimo że wiedział o tem, iż pieniądze są składane na książeczkę oszczędnościową w kasie robotniczego stowarzyszenia spożywców w Chrzanowie. Kłamstwo Mleka i jego wspólników zostało obecnie całkiem unicestwione przez dokonanie w dniu 17 hm. *kupna parceli budowlanej* w Brzeszczach w pobliżu kopalni i kolonji za cenę zł. 8.634, pod budowę domu „Centralnego Związku Górników w Polsce". Kontrakt kupna tejże parceli podpisali w imieniu CZG tow. Papuga i Bożek.

Obecnie wszyscy towarzysze w Brzeszczach napewno przekonają się o tem, że podłe kłamstwa demagogów były obliczone tylko na szkodę szlachetnych poczynań prawdziwie pracujących towarzyszów, członków CZG w oddziale w Brzeszczach.

Niechże więc zrozumieją w Brzeszczach wszyscy robotnicy, że należy jak najprędzej wstępować w szeregi CZG, by tym sposobem dopomóc do rychłego wybudowania w Brzeszczach własnego dachu nad głowami robotników, w którym to domu będą mogli naradzać się nad sprawami robotniczemi obywatelskiemi.

Pożądanem jest by szczególnie młodzież robotnicza w Brzeszczach zrozumiała, że dom ten będzie dla niej wielce pożyteczny. Towarzyszom w Brzeszczach życzymy dużo szczęścia i powodzenia około tak pożytecznej i szlachetnej dalszej pracy. *P. S.*

NA CO SOBIE POZWALA SZTYGAR SOSIŃSKI W WIELICZCE

Dnia 23 września na popołudniowej zmianie w pierwszym rewirze, sztygar Sosiński zmusił górnika Zygmunta Gawlika, do przewiezienia wielkiego kawału soli na taczkach, przyczem Gawlik padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, gdyż dźwiganie taczek spowodowało u niego ciężką przepuklinę. Dotyczący kawał soli był tak wielki, że kładziono go do taczek we dwójkę. Potem jeszcze sztygar Sosiński dołożył kilka mniejszych kawałków soli, a następnie rozkazał Gawlikowi jechać z tak przeładowanemi taczkami. Gawlik wprawdzie przy napięciu sił taczki podniósł i kawałek pojechał, lecz skutek tego był taki, że nie dojechawszy na miejsce uczuł wielkie boleści w podbrzuszu.

Lekarz Kasy chorych odesłał Gawlika do szpitala w Krakowie w celu dokonania na nim koniecznej operacji. Jak wypadnie operacja Gawlika trudno przewidzieć, mimo tego należy już dziś napiętnować postępowanie sztygara Sosińskiego, który stanowczem poleceniem wypadek ten spowodował. Powie może ktoś, że Gawlik mógł odmówić wykonania tej pracy. Tak jest! Mógł, ale trzeba się zastanowić nad tem, co taka odmowa wykonania rozkazu sztygarskiego przez robotnika ma za następstwa, a szczególnie według dzisiejszych możliwości interpretowania nie wypełnienia poleceń sztygara przez dotyczącego robotnika.

Cóż z tego, że według tradycji górniczej i przepisów górniczo-policyjnych, dozorca wydający polecenia wykonywania pracy, *ma obowiązek* zwrócenia robotnikowi uwagi na to, ażeby dawał baczność na zachowanie swojego zdrowia i życia! Mimo, że dzisiaj trudno jest dowoływać się od znacznej części dozorców jakiegokolwiek przestrzegania przepisów górniczo-policyjnych, ponieważ polecenia dyrekcji i kierownictw kopalń są prawie *że ponad wszystkie przepisy górniczo-policyjne*, to jednak domagamy się od okręgowego urzędu górniczego w Krakowie, oraz od obwodowego inspektoratu, ażeby z mocy swoich uprawnień pociągnęły sztygara Sosińskiego za powyższy czyn, który spowodował wypadek przy pracy i utratę zdolności do pracy robotnika, do odpowiedzialności.

ŁAMANIE UMOWY CENNIKOWEJ W CEGIELNI

W cegielni „Patria" w Stanisławowie, będącej własnością inż. E. Weingartena, przeprowadzona została jeszcze z początkiem zeszłego roku poważna obniżka płac. Robotnicy zgodzili się na 15% obniżkę płacy wobec czego płaca akordowa została ustalona na 14 zł. 60 gr. od 1.000 sztuk cegieł. Na tej podstawie została podpisana umowa cennikowa w inspektoracie pracy. Jednakże właściciel cegielni inż. Weingarten nie dotrzymuje tej umowy, którą sam podpisał i płaci robotnikom samowolnie tylko po 12 zł. 50 gr. za 1.000 sztuk cegieł, tj. 2 zł. 10 gr. mniej, niż się podług umowy należy. W ciągu całego sezonu wyniosło to około 1.000 zł.

BEZROBOTNI!

Jeżeli Wasze dzieci narażone są na przerwę w nauce z powodu niemożności uiszczania przez Was, wymaganych opłat szkolnych, zwracajcie się o interwencję do Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, Sławkowska 6).

Zgłoszenia osobiste w tej sprawie przyjmuje Sekretarjat Związku od godz. 7-mej do 8'30 wiecz.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC W KAMIONCE WIELKIEJ

Dnia 13 zm. odbyło się w domu tow. Wojciecha Cempy w Kamionce Wielkiej, powiat Grybów, zebranie robotnicze, które zagaił tow. Poremba Ludwik, powołując na przewodniczącego tow. Piotra Bacię, a na sekretarza tow. Porembę Franciszka.

Następnie przewodniczący tow. Bania udzielił głosu tow. posłowi Adamowi Ciołkoszowi, który w mowie swej objaśnił stosunki panujące w Polsce. Po skończonej mowie tow. posła przewodniczący udzielił głosu tow. Porembie Ludwikowi, który wyraził podziękowanie tow. posłowi za poniesione trudy, jakoteż i za pamięć.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć tow. posła oraz na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

JAN BOJER

ŻYCIE

21

Malarz uważnie zapalił papierosa. — Wybacz, że palę — rzekł — ale to odświeży trochę powietrze. I krótko mówiąc, uchodzi to niewątpliwie za coś niesłychanie genjalnego odrzucić wiosła i pozwolić się unosić tak na ślepo, ale...

— Kto odrzuca wiosła?

— Nie uważam, że mądrzej być chorym niż zdrowym. Jestem taki staromodny i sądzę, że chwalebniej jest pokonać niepowodzenie niż ugiąć się. Co stawiasz wyżej, zapach czy smród? Co, jest celem twojej ambicji? Podziw czy upokorzenie?

Holth siadł na kanapie i z drętwym uśmiechem wpatrywał się w tamtego.

Malarz mówił dalej: — Coś mi się zdaje, że nie podobam ci się dzisiaj. Przyszedłem zresztą, by powiedzieć ci, że Reidar Bang urządza wielką zabawę w swojej willi za miastem. Stracił mianowicie w ostatnich czasach mnóstwo pieniędzy.

— Stracił — i dlatego urządza zabawę?

— Tak, mojem zdaniem dlatego. Odwiedziłem go w Bydgo i zastałem go w stanie całkiem marnym. Ten silny mężczyzna wałęsał się po domu, pił medycynę z rozmaitych flaszek, miał przykry sen, powiedział — a wiesz, jaką on do tego przykłada wagę — skarżył się na bóle głowy, na bezsenność, a w Hamburgu ogłoszono wielkie bankructwo, które ścięło go na sto tysięcy. Próbował jeździć konno, wiosłować, pływać, gimnastykować się i grać w tenis, mimo to czuje się coraz gorzej. Więc poradziłem mu, by urządził zabawę.

— Niewątpliwie dobra rada — rzekł Holth, usilując się uśmiechnąć. Wciąż jeszcze siedział bez ruchu z oczyma wlepionemi w swego gościa.

— Tak, opowiedziałem mu pewien epizod z okresu mojej największej biedy w Paryżu: pewien bogaty meksykanin zakupił u mnie obrazów za dwadzieścia tysięcy franków i przez kilka nocy oboje z żoną nie mogliśmy spać z nadmiernej radości. Och, czegoż nie kupowaliśmy za te tysiące, których coprawda nie dostaliśmy jeszcze, jak stroiliśmy się za nie. Aż tu przychodzi służący meksykanina i powiada, że pan jego umarł. Obrazy nie były zapłacone, kupno unieważniono. Przez dzień czy dwa leżeliśmy całkiem ogłuszeni, ale ostatecznie dźwignąłem się, podeptałem wszystko, na co się natknąłem, i przysiągłem urządzić zabawę. I wyszedłem, pożyczyłem pieniędzy czy ukradłem, kupiłem drogą aksamitną suknię dla żony i przez dwadzieścia cztery lub czterdzieści osm godzin trwała w mojej pracowni huczna zabawa, i lały się strugi szampana. — Z jakiej racji? pytano. — Z tej, że marzenia nasze prysły jak bańka mydlana — odpowiadałem. — Po tej zabawie mogłem się znów oglądać w zwierciadle i znów zacząłem od nowa.

Holth potrząsnął głową. Zapierało mu oddech.

— Mojem zdaniem bowiem — ciągnął dalej malarz, strzepując popiół z papierosa — należy losowi nakazać respekt. Jeśli zbliży się zanadto, dać mu kopniaka i krzyknąć: — Trzy kroki zdala, mój przyjacielu! Z nas dwóch panem chcę być ja! — Otóż Reidar Bang przyznał, że to dobra propozycja i poprosił mnie bym mu pomógł urządzić zabawę jak najwspanialej. Wszak będziesz także?

— Czy przyszedłeś, by drwić ze mnie?

Tangen odrzucił papierosa i wygodniej rozparł się na krześle. — Zdaje mi się, przyjacielu, że tobie by się też wściekle przydało trochę przykrochmalenia. Bez pewnego nadmiaru radości życiowej nie doprowadzimy przecież do niczego. Czy sądzisz, że ktoś będzie szczęśliw, siedząc w takiem powietrzu i wpatrując się w ten mur?

— Czy sądzisz, że ktoś będzie szczęśliw, zaniedbując swe obowiązki?

Tangen musiał się zaśmiać. — Słowa: obowiązek, niema w moim słowniku. To, czego nie robi się z przyjemnością jest partactwem. A przyjemność jawi się wtedy, gdy naszym instynktom życiowym pozostawiamy trochę swobody. Szczerze mówiąc, to jesteś za dobry na to by stać się niewolnikiem zeszytów z zadaniami i kilku głupich ćwiczeń rachunkowych.

Holth wstał i rzekł bezwiednie: — Byłem nim przez wiele lat. — I pełen wstydu z powodu tego wyznania, które odczuwał niemal jako zdradę wobec Selmy i swoich dzieci, przesunął dłonią po oczach i skierował się ku drzwiom.

— Posłuchaj, mój drogi, zdaje mi się, że odgaduję, co się z tobą dzieje. Powiedz, czy żołądek twój w porządku?

Holth odwrócił się mimowoli. — Tak — rzekł.

— Więc czemu nie jesteś szczęśliwy?

— Pawle Tangen, posłuchaj ty — — I Holth podszedł znów do krzesła i usiadł. — W ten sposób djabelnie jest łatwo mówić wam, którzy zawsze jesteście na wozie.

— Gdybyś miał trochę poczucia odpowiedzialności wobec swojej rodziny, to gromadził byś w sobie tyle radości życiowej, że mógłbyś dokonać czegoś olbrzymiego.

Holth zaśmiał się. — Gromadzić radość życiową! — Czy ze względu na rodzinę mam może zapijać się i z cudzemi żonami i córkami...

— Rozumiem cię. Nie powinieneś jednak gardzić nami, zbierającymi odrobinę miodu z rozmaitych kwiatów, by serce miało się czem krzepić, gdy przyjdzie zima. U djabła, czy to cnota być wiernym swojej żonie, gdy równocześnie musi się ona zaharowywać na śmierć.

Kąty ust Holtha drżały, gotów był wpaść w złość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z SALI SĄDOWEJ

ECHO WYBORÓW SEJMOWYCH
TOW. JANUSZOWA UWOLNIONA

Tow. Helena Januszowa, kandydatka listy PPS okręgu wyborczego Kraków-miasto, została zyaresztowana dnia 9 października 1930 za to, na zgromadzeniu przedwyborczem w Krowozy obwiniła w swojej mowie rząd o czyny nieyczajne i niehonorowe, zdolne go poniżyć w oiji publicznej i pogardliwe przymioty. Sąd śledy wypuścił natychmiast tow. Januszową z aretu śledczego, jednakże przed bramą więzienia zekiwał kierownik wydziału śledczego podkomirz Olearczyk i przyaresztował ponownie tow. nuszową, **odstawił ją ponownie do sądu** i dopiema skutek zażalenia przeciw aresztowi śledemu wypuszczono tow. Januszową na wolność.

Prokuratura oskarżyła tow. Januszową o obrarządu i występek z § 305 u. k., popełniony przez że w fabryce tytoniu miała namawiać pracowków do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń dykcji monopolu tytoniowego, a więc do czynów zez ustawę zakazanych.

Sąd pierwszej instancji uwolnił tow. Januszową oskarżenia o obrazę rządu, a zasądził ją na 7 i aresztu za wzywanie robotnic do pobicia Franszka Bielenia, robotnika fabryki tytoniu, który ał szkodzić pracownikom przez donosicielstwo dyrekcji.

Przeciw wyrokowi sądu pierwszej instancji ualniającemu tow. Januszową od oskarżenia o oazę rządu **wniósł pro: :ator apelację**, a równoeśnie oskarżona tow. Januszowa **wniosła apelaę od wyroku zasądzającego ją na 7 dni aresztu.**

Na skutek tych apelacyj odbyła się wczoraj zed sądem okręgowym karnym jako odwoławym w Krakowie **rozprawa apelacyjna przeciw tow. Helenie Januszowej** pod przewodnictwem o. dra Horskiego; wotowali s. o. dr. Kraus i dr. odobiński, a oskarżał prokurator dr. Kuc. Sąd ugiej instancji zgodnie z żądaniem prokuratora zesłuchał wywiadowców i kilka robotnic z faryki tytoniu, jako świadków.

Wywiadowca Musiał Alojzy zeznał, że w czasie gromadzenia **przebywał w izbie przyległej do ali**, w której przemawiała oskarżona, że słyszał szystkie obraźliwe wyrażenia przeciwko rządoi i że na zgromadzeniu **będąc wśród wyborców**, tórzy nie mogli się pomieścić w jednej sali, **zapiywał przemówienie oskarżonej tow. Januszowej notesie.**

Drugi wywiadowca Jan Ligenza zeznał, że w zasie całego przemówienia oskarżonej tow. Januszowej był w tej samej sali, w której ona przemawiala wśród wyborców, że słyszał całe jej rzemówienie, jednakże **nie użyła ona żadnych yrażeń obelżywych przeciw rządowi.** Zaraz po gromadzeniu spisał przemówienie oskarżonej, a **dy w komisarjacie spotkał się z wywiadowcą Musiałem i tenże mówił mu o wyrażeniach obelywych oskarżonej, przyszło między nimi do nieorozumienia, gdyż świadek ten stanowczo stwierdził wobec Musiała, że przemówienie oskarżonej ie zawierało żadnych słów obelżywych pod adreem rządu.**

Post. Czernik zeznał, że przechodził koło okna ali, w której odbywało się zgromadzenie, że jaaś kobieta, stojąca tyłem do okna, rzuciła obelgę rzeciw rządowi, że jednak mówiła także o rzązie Mussoliniego i o rządach w Anglji i dlatego świadek ten nie wie, czy obelga ta odnosiła się do rządu polskiego.

Inni świadkowie stwierdzili w zeznaniach zaprzysiężonych, że **wykluczają**, by oskarżona wyrażała się obelżywie o rządzie polskim.

Pracownice fabryki tytoniu, słuchane w charakterze świadków, stwierdziły, że oskarżona nigdy nie wzywała nikogo do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego, ani wobec dyrektora fabryki i że nie dopuściła się żadnego czynu karygodnego, przeciwnie, zachowanie jej w pracy i poza pracą w stosunku do dyrekcji i pracowników było bez zarzutu.

Po przemówieniach prokuratora i **obrońcy adwokata dra Józefa Rosenzweiga** sąd wydał **wyrok uwalniający tow. Januszową w zupełności od winy i kary.**

Zaznaczyć należy, że na skutek powyższej sprawy karnej dyrekcja fabryki tytoniu w Krakowie zawiesiła tow. Januszową w pracy; wobec tego obecnie z powodu wyroku uwalniającego powinna ją przyjąć z powrotem do pracy.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Pierwszy wykład emeryta prof. Ign. Chrzanowskiego

GORĄCA OWACJA

Wczoraj o godzinie 5 popołudniu rozpoczął wykłady profesor Chrzanowski. Sala Kopernika z trudem pomieścić mogła tłumy słuchaczów, oraz licznie przybyłych profesorów wydziału filozoficznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Katedra obficie ustrojona bukietami róż oczekiwała na przybycie profesora Chrzanowskiego, — którego wejście na salę uczcili zebrani powstaniem z miejsc.

Profesor Chrzanowski podziękowanie za owacyjne przyjęcie okrasił dowcipnem powiedzeniem, nazywając siebie taką figurą, do której łatwo się było przyczepić, ale trudno się będzie odczepić, wobec czego nadal będzie swym słuchaczom wykładać. Dowcipne to powiedzenie audytorjum nagrodziło hucznemi oklaskami.

Po pięknym i pełnym głębokich spostrzeżeń, a z młodzieńczą werwą wygłoszonym wykładzie tego świeżo emerytowanego profesora o Słowackim, nastąpiły długo niemilknące oklaski i wiwaty rozentuzjazmowanych słuchaczów, a zgromadzeni licznie profesorowie składali prelegentowi gorące powinszowania.

Oszukańcza „Giełda pracy" okradała bezrobotnych

Sługocki Marjan, zam. w Sulejówku pod Warszawą, Hendel Marjan, zam. w Krakowie, Sonnenthal Emanuel, zam. w Krakowie i Wilderman Jakób, zam. w Warszawie założyli bez zezwolenia władz spółkę i zamierzali wydawać tygodnik pt. „Giełda Pracy", na wydawanie którego również nie uzyskali zezwolenia.

Przeto sporządziwszy sobie pieczęcie okrągłe i podłużne z napisami Giełda Pracy, urządzili w mieszkaniu przy ulicy Salinarnej 2 w Krakowie-Podgórzu biuro tejże giełdy i **poczęli rozsyłać do bezrobotnych, których adresy zdobywali w różny sposób, formularze i odezwy, ażeby się u nich zgłaszali, a po złożeniu zł. 2'85 gr. zobowiązują się każdemu w ciągu dni 20 wynaleźć intratną posadę.**

Pomimo, że szereg bezrobotnych wpłaciło żądane kwoty, posad nie uzyskali.

Przeprowadzona w tem biurze rewizja wykryła szereg dowodów oszukańczej działalności spółki. Hendla i Sonnenthala przytrzymano i odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

Student Akademji handlowej wpadł pod pociąg

Wczoraj o godz. 7 rano wyjechało pogotowie ratunkowe do Płaszowa, gdzie zdarzył się wstrząsający grozą wypadek.

Oto opodal stacji w Płaszowie, **z pociągu zdążającego do Krakowa, wypadł 18-letni Tadeusz Włosowicz, student akademji handlowej i doznał rany tłuczonej na głowie, wstrząsu mózgu, oraz pęknięcia podstawy czaszki.**

Nieszczęśliwego studenta przewieziono w bardzo groźnym stanie do szpitala chirurgicznego.

Tragiczna śmierć ucznia

RAŻONY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM

W Balinie, powiat Chrzanów, Marjan Kozub, uczeń 5 klasy, zarzucił kawałek drutu na przewody wysokiego napięcia Jaworzno-Kraków. Kozub **uległ porażeniu i poniósł śmierć na miejscu.**

Wypadek ten wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 11 października urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim celem zwiedzenia nowo otwartej **wystawy grupy artystów-plastyków „Kolor", reprezentowanej przez znakomitego artystę-malarza Wojciecha Kossaka i Alfreda Terleckiego.** Prelekcję przy obrazach wygłosi **prof. dr. Tadeusz Seweryn.** — Zbiórka punktualnie o godz. 10 przedpołudniem przed Domem Robotniczym na ul. Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 11 października w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 o godz. 7 wieczór wyświetlony będzie dla TUR wspaniały przepychem i kolorytem natury realistycznych zdjęć obraz pt.:

„ŚWIATŁO AZJI".

Jest to film osnuty na tle życia Indji. Ponadto komedja i film naukowy. Śpieszcie do kina Muzeum, które daje wam godziwą rozrywkę.

Bilety do nabycia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego w sekretarjacie TUR codziennie od 7—8 wieczór, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. w kasie kina Muzeum przy ul. Smoleńsk 9. Ceny miejsc: I — 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr.

—ooo—

OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO I POŚWIĘCENIE GMACHU WSH. Wczoraj po nabożeństwie w kościele św. Anny, odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu Wyższego Studjum handlowego przy ul. Sienkiewicza naprzeciw dotychczasowego zakładu. Poświęcenie odbyło się w obecności licznych przedstawicieli władz państwowych i miejskich, oraz krakowskich instytucyj naukowych. Po uroczystości poświęcenia goście udali się do dawnego gmachu WSH, gdzie w auli nastąpiła inauguracja nowego roku szkolnego. Chór młodzieży odśpiewał „Gaude Mater Polonia", poczem przemówił ks. metropolita Sapieha. Następnie dr. Bolland, dyrektor WSH wygłosił wykład inauguracyjny.

KURSY ELEKTROTECHNICZNE W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dyrekcja Muzeum przemysłowego zawiadamia, że nauka na kursie ogólnym elektrotechnicznym rozpocznie się w sobotę 17 bm. o godz. 6 popoł., zaś na kursie wyższym elektrotechnicznym w piątek, 16 bm. o godz. 6 popoł. Zapisy na kursy: budowlany, szoferski, techniki farbiarskiej, hafciarski, galanterji skórnicze] i inne przyjmuje się do dnia 17 bm. włącznie.

PRZYGODA POZNAŃCZYKA W KRAKOWIE. W ręce policji wpadła 17-letnia Helena Rempałówna, zam. Prochowa 4, którą aresztowano, jako podejrzaną o udział w kradzieży teczki z 250 zł. na szkodę L. B. z Poznania.

SPALIŁA SIĘ SZOPA P. WIELGUSA. Straż pożarna wyjeżdżała na Wolę Justowską, gdzie opodal Lasu Wolskiego zapaliła się szopa, będąca własnością b. wicepr. dra Wielgusa. Szopa spłonęła doszczętnie.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE ROBOTNIKA. — Na placu Dominikańskim zasłabł nagle Aleksander Migdał, lat 27, robotnik z Niepołomic. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

POŻAR W BRONOWICACH MAŁYCH. W Bronowicach Małych zapalił się wczoraj w południe dach nad stajnią Frasika Jana. Straż pożarna z Krakowa ogień ugasiła. Spłonął tylko dach i pasza dla bydła, złożona na strychu.

OSZUSTWO WEKSLOWE. Policja aresztowała Nowaka Józefa, lat 28, z Trojanowic za oszustwo na kwotę 320 zł. na szkodę Firmy Auto-Armatura w Krakowie, Grodzka 60, popełnione przez wystawienie weksli bez pokrycia.

PRZEZ DZIURĘ W DACHU PO SKÓRKI SELSKINOWE. Policja aresztowała czwórkę złodziejską, a to niejakiego Kasperkiewicza, Krajewskiego i małżonków Zajączkowskich, którzy skradli wielką ilość skórek selskinowych. Dokonali oni tej kradzieży na szkodę firmy Alaszka przy ul. Nadwiślańskiej l. 9, gdzie w nocy dostali się do magazynu tej firmy przez zrobienie otworu w dachu.

NA UL. LEA UGRZĄZŁ KOŃ W FOSIE. Wczoraj rano na ul. Juljusza Lea, do fosy wypełnionej wodą i błotem wpadł koń i głęboko ugrzązł, tak, że mimo wysiłków okolicznych mieszkańców, nie można go było stamtąd wyciągnąć. Dopiero wezwanej straży pożarnej po dłuższych usiłowaniach udało się konia z fosy wydobyć przy pomocy lin i drążków.

TRAGICZNY WYPADEK W HALI WYSTAWOWEJ. Podczas rozbierania wystawy etnograficznej w hali wystawowej przy ul. Rajskiej, spadł z drabiny 34-letni Wojciech Kerc, woźny miejski. Jak stwierdził lekarz pogotowia ratunkowego nieszczęśliwy doznał krwotoku wewnętrznego oraz złamania podstawy czaszki. W groźnym stanie przewieziono Kerca do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś piąte powtórzenie potężnego dzieła Juljusza Słowackiego „Mindowe", które stało się artystycznym ewenementem kulturalnego życia Krakowa. Dzisiejsze przedstawienie jako popularne, dane będzie po cenach zniżonych i w niezmienionej obsadzie. Niedzielne przedstawienie popołudniowe, po cenach zniżonych, wypełni ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, najbardziej sukcesowa sztuka zeszłorocznego repertuaru „Sztuba" K. Leczyckiego. Początek o godzinie 3'30 popołudniu. — Jutro w sobotę występuje teatr krakowski z wznowieniem niegranej od 1919 roku, a cieszącej się wówczas rekordowem powodzeniem „maskarady" w stylu „commedi dell'arte" pod tytułem „Krąg interesów", której autorem jest jeden z najwybitniejszych dramaturgów hiszpańskich Jacinto Benavente. „Krąg interesów" to widowisko pełne polotu i finezji, barwne i pulsujące komizmem, kryjącym jednak w swem cieniu sporo głębokich prawd, oto groteska przedstawiająca świat i jego mieszkańców w krzywem zwierciedle satyry, pozbawionej jednakże najzupełniej goryczy czy zgryźliwości. „Krąg interesów" ilustrowany muzycznie fragmentami najcelniejszych dzieł W. A. Mozarta i ujęty w stylowe ramy, oparte na groteskowych wzorach oraz przykładach „commedii dell'arte", ukaże się w obsadzie ozołowych sił zespołu z pp.: Felicja Trapszo, Ludwiżanką, Kłońska, Zalewska, Bednarska, Drohocka, Karbowskim, Michalskim, Fabisiakiem, Hierowskim, Nowakowskim, Leśwą, Modrzewskim, Turskim i innymi.

HARRY LIEDTKE W BAGATELI. Znany artysta komedjowy i ulubieniec kobiet, oraz artyści filmowi: Rudolf Klein-Rogge, Max Landa, Ernest Pittschau i inni — wystąpią w dniu jutrzejszym w teatrze Bagatela w sztuce Oskara Wildea „Idealny mąż" (Der ideale Gatte). Przedstawienia odbędą się o godzinie 10'45 w nocy po trzech normalnych seansach kinowych filmu „Dzieciątko z Pawiaka". Artyści ci pozostają tylko trzy dni w Krakowie, a mianowicie w sobotę 10, w niedzielę 11 i w poniedziałek 12 bm. Bilety sprzedaje już kasa teatru Bagatela.

IRENE DE NOIRET, paryska pieśniarka, która na koncercie niedzielnym w Warszawie odniosła niebywały sukces, wystąpi w niedzielę 11 i we środę 14 bm. w Starym Teatrze. Fenomenalna artystka porywa słuchaczów nietylko pięknym, dźwięcznym głosem, ale także ruchem i gestem, oddając najszersza skalę nastrojów i uczuć. Każda piosenkę odtwarza w innym języku i w oryginalnych kostjumach.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH odbyło się 2 bm. doroczne walne zgromadzenie, które wysłuchało sprawozdania Wydziału i na wniosek komisji rewizyjnej udzieliło mu absolutorjum, wyrażając zarazem podziękowanie za sumienne pełnienie obowiązków. Następnie dokonano wyborów, z których wyszli: dr. Alfred Kraus prezes, dr. Filip Eisenberg wiceprezes, Juljusz M. Baumgarten sekretarz, dr. Jakób Bieler skarbnik, prof. dr. Juljusz Feldhorn i dr. Maksymiljan Gross zastępca sekretarza, prof. Tadeusz Bilński, prof. dr. Michał Friedländer, Edm. Horowitzowa, dr. Zygmunt Laub, Adam Polewka, senator Władysław Sieńko i prof. uniw. dr. Witold Wilkosz; komisja rewizyjna: doc. uniw. dr. Ferdynand Zweig przewodniczący, dr. Leon Oberlender i Aleksander Urbanek. W uznaniu wybitnych dla Kollegjum zasług walne zgromadzenie zamianowało członkami honorowymi red. dr. Antoniego Beaupręgo, sędziego dra Ulryka Goizemskiego i nadradcę magistr. dr. Ryszarda Reinera. W ukończeniu uchwalono zmianę kilku postanowień statutu.

—ooo—

SPORT

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ odbędą się w sobotę 10 i w niedzielę 11 na boisku Jutrzenki (Aleja Trzeciego Maja). Rozkład gier następujący: sobota o godzinie 3 popołudniu Sokół—Chorzów, niedziela o godz. 10 przed południem Chorzów—Warta, a o godzinie 3 popołudniu Sokół—Warta.

GARBARNIA IB—HAKADUR I. Jutro w sobotę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Makkabi odbędą się zawody towarzyskie między KS Garbarnią Ib a ŻKS Hakadur I.

Z Polski

CZY SPRAWCA KATASTROFY KOLEJOWEJ NA WĘGRZECH ARESZTOWANY W KIELCACH? We środę przybył do Kielc delegat policji w Budapeszcie dla zbadania tożsamości aresztowanego niedawno rzekomego Węgra Lajosa Kiszely. Za zgodą policji kieleckiej delegat budapeszteński przesłuchał Kiszely'ego, który podał, odmienne niż przedtem szczegóły swego przybycia do Polski oraz poprzedniego rzekomego pobytu w Wiedniu. — Wobec tych sprzecznych zeznań wzmacnia się podejrzenie, że Kiszely jest wmieszany w katastrofę kolejową pod Bia Torbagy, której ofiarą padło 25 ludzi. Kiszely nie zostanie jednak wydany władzom węgierskim, ponieważ między Polską a Węgrami niema umowy ekstradycyjnej, lecz jako „uciążliwy" cudzoziemiec zostanie odstawiony do najbliższej granicy.

ARESZTOWANIE BANKIERÓW ŻYDOWSKICH W LUBLINIE. Jak donosi „Głos Lubelski", w Lublinie aresztowano kilku dyrektorów żydowskich banków i spółdzielni, które ogłosiły w ostatnich tygodniach upadłość. Aresztowano Lejbę Krasuckiego, dyr. banku komercjalnego, instytucji pozostającej pod wpływami prorządowej Agudy, Eleję Topiela i Berka Milsteina, kierowników banku drobnego kupiectwa żydowskiego, instytucji pozostającej pod wpływami t. zw. grupy gospodarczej wśród żydów. Jest znamienne, że wszyscy aresztowani stali na czele instytucyj finansowych, pozostających pod wpływami sanacji żydowskiej, która w wyborach do rady miejskiej w roku 1929 wystawiła swoją listę z adwokatem Uszerem Lewinsohnem na czele. Aresztowano też M. Gradela, dyrektora banku rzemieślników żydowskich. Został on jednak za kaucją 1000 zł. wypuszczony na wolność.

ARESZTOWANIE WSPÓŁPRACOWNICZKI „KURJERA WARSZAWSKIEGO" — W swoim czasie współpracowniczka „Kurjera Warszawskiego", p. Bronisława Grajnertówna, znana poetka i literatka, chcąc ustalić adres ukrywającego się przed nią dłużnika, udała się do 7 komisarjatu policji, prosząc o informacje. Załatwiał jej sprawę komisarz Komar, który zapewne nie był zbyt uprzejmy dla literatki, gdyż ta, opuszczając pokój w zdenerwowaniu, oświadczyła: „takie załatwianie to kpiny, na to nie trzeba być komisarzem, ale „dienszczykiem" (ordynusem). Oburzony kom. Komar postąpił w tym wypadku jak „władza"... P. Grejnerówne zaaresztował i przez 24 godzin trzymał w areszcie komisarjatu z różnemi podejrzanemi przygodnie mętami społecznemi. P. Grejnerówna złożyła skargę do komendy policji, jednak dochodzenia te nie zostały ukończone. Kom. Komar sporządził przeciwko p. Grejnert oskarżenie, zarzucając jej, że podała fałszywy adres i nieprawdziwe nazwisko. W sądzie okręgowym p. Grejnertówna stwierdziła, że o ile nawet użyła jakiegoś mocniejszego słowa w zdenerwowaniu, to dlatego, że kom. Komar oświadczył jej: „mnie wolno i do kozy wsadzić i wogóle trzeba milczeć". Prokurator domagał się ukarania p. Grejnert za obrazę osoby urzędowej. Bronił apl. adw. Kopankiewicz. P. Grejnertównę skazano na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem na rok.

PRZYGODA LOTNICZEK. Dwie lotniczki pp.: Wanda Olszewska ze Lwowa z obserwatorką Wardasówną ze Śląska i Danuta Sikorzanka ze Lwowa z obserwatorką Lirówną ze Śląska, które odbywają pierwszy kobiecy rajd wokół Polski, zmuszone były przerwać swój lot i lądować pod Małkinią. Stąd we środę około południa przyleciały do Warszawy. Nazajutrz wybrały się w dalszy lot do Gdyni.

OSZUSTWO CELNE NA 60.000 ZŁ. Policja warszawska wpadła na trop wielkiego oszustwa celnego, którego dopuścił się Bazyli Kamiński, pochodzący z Wiednia, właściciel fabryki sztucznych ozdób w Warszawie, który drogą nielegalną sprowadzał z Czechosłowacji znaczne transporty szlifowanych kamieni, pierwszorzędnego gatunku, b. wysoko clonych. Spekulacyjny ten handel wielce się opłacał Kamińskiemu, ponieważ cło od 100 kg. szlachetnych kamieni wynosi 56.000 zł. Mając wyłącznie towar szmuglowany, K. był „poza konkurencją" i firmy i wytwórnie nie mogły z nim rywalizować. Kamiński dorobił się dużego majątku, jest właścicielem kamienicy w Wiedniu, w Warszawie zaś prowadził fabryczkę „błyskotek" przy ul. Burakowskiej, do której nadchodziły skrzynie towarów, pochodzących z przemytu.

Po stwierdzeniu, iż w ostatnich dniach do Kamińskiego nadszedł nielegalnie duży transport imitacji szlachetnych kamieni z Czech, funkcjonarjusze straży granicznej dokonali rewizji, która ujawniła 107 kg. sztucznych kamieni, wartości 107.000 zł. bez żadnych świadectw celnych. Z tranzakcji tej na rzecz skarbu państwa z tytułu opłat celnych przypada 60.000 zł. Bazyli Kamiński został aresztowany.

PIERWSZA PORADNIA ZAPOBIEGANIA CIĄŻY. W ciągu bieżącego miesiąca zostanie uruchomiona w Warszawie pierwsza w Polsce poradnia zapobiegania ciąży. Poradnię tę organizuje robotnicze stowarzyszenie służby społecznej. Zadaniem poradni będzie udzielanie wskazówek zgłaszającym się, w jaki sposób uchronić się przed zajściem w ciążę. Według pierwotnych projektów organizatorów porady były udzielane bezpłatnie, jednakże obecnie postanowiono pobierać niewysokie opłaty. Inicjatorami poradni jest szereg działaczy na polu populacyjnem w tej liczbie dr. Boy-Żeleński tow. dr. Budzyńska-Tylicka, dr. Rubinraut i inni.

TELEGRAMY

KOLEJ KRAKÓW—MIECHÓW

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji komunikacyjnej przyjęto w III czytaniu bez zmiany projekt rządowy budowy kolei Kraków—Miechów.

PIĄTKOWE JUTRZEJSZE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprzodu"). Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu obejmuje 28 punktów. W pierwszym rzędzie są to sprawy załatwione już na komisjach, dalej I-sze czytanie szeregu nowych przedłożeń rządowych wreszcie m. in. **dwie sprawy Krakowa:** zamiany gruntów na Prądniku Czerwonym i innych na grunta państwowe.

ZAKAZ EKSMISYJ W PORZE ZIMOWEJ

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprzodu"). Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu znajduje się nowela do ustawy o ochronie lokatorów, w myśl której w czasie od 1 listopada do końca marca zakazane są eksmisje z mieszkań 1 i 2-pokojowych.

NOMINACJA CZWARTEGO WICEMINISTRA SKARBU

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. **Jastrzębskiego,** sekretarza komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu.

DEFICYT BUDŻETOWY ZA WRZESIEŃ

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprzodu"). Wedle informacyj „Iskry" dochody skarbu we wrześniu wyniosły 173.6 miljonów zł., wydatki 182.1 miljonów, **deficyt 8.5 miljonów zł.**

INTERESY P. STANISŁAWA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przed sądem grodzkim oddział VI odbyła się rozprawa przeciw Stanisławowi Piłsudskiemu, oskarżonemu o sprzedaż rzeczy zajętych przez komornika. Drugim oskarżonym był Jan Kozakiewicz, dozorca placu budowlanego. Sąd zasądził Stanisława Piłsudskiego na 100 zł., a Kozakiewicza na 30 zł. grzywny.

Stanisław Piłsudski głośny był przed rokiem ze sprawy wystawienia czeków bez pokrycia jako przedstawiciel firmy budowlanej, ale sprawa ta nie doczekała się epilogu sądowego.

WYPADEK AUTOMOBILOWY ZNANEJ ARTYSTKI

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś popołudniu znana artystka p. **Hanka Ordonówna,** zamężna Tyszkiewiczowa, padła ofiarą niezwykłego wypadku automobilowego. Jechała ona w towarzystwie znanej dziennikarki p. Migowej szosą wilanowską. Wzdłuż szosy ścinano topole. Jedna z topól padła na auto, p. Ordonówna doznała złamania prawego obojczyka i ogólnych potłuczeń, p. Migowa ogólnych potłuczeń.

PRZED WYBOREM PREZYDENTA RZPLITEJ AUSTRJACKIEJ

Wiedeń, 8 października. Rada Narodowa przyjęła dziś projekt ustawy, wedle której prezydent związkowy ma być wybierany na 4 lata. Tym razem wyboru prezydenta ma dokonać Zgromadzenie Narodowe.

Wiedeń, 8 października. Prezydent związkowy Miklas zwołał na jutro godzinę 11 przedpołudniem Zgromadzenie Narodowe w celu dokonania wyboru nowego prezydenta.

NAZWISKA PRZYSZŁYCH MINISTRÓW NIEMIECKICH

Berlin, 8 października. Ambasador niemiecki w Londynie von Neurath bawiący obecnie w południowych Niemczech, oraz były minister Reichswehry dr. Gessler oczekiwani są dziś w Berlinie. Jak słychać von Neurath został zawezwany do Berlina na polecenie prezydenta **Hindenburga,** który życzyłby sobie aby von Neurath objął tekę ministra spraw zagranicznych. Gessler uchodzi w dalszym ciągu za najpoważniejszego kandydata na s

Podatki w naturze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji udżetowej rozważano projekt rządowy o ściąaniu w naturze pewnych zaległości podatkowych ianowicie: gruntowego, spadkowego i majątkoego. Wedle projektu podatnicy otrzymają prao dobrowolnego spłacania tych zaległości żytem, szenicą, jęczmieniem, grochem, gryką, ziemniaami, drzewem opałowem i węglem. W dyskusji

TOW. POSEŁ ZAREMBA

wierdził, że dostarczanie tych produktów polea **na dobrej woli** zalegających i wielkich skutków ząd oczekiwać nie można. Dla rządu jest to jeyny sposób stworzenia **pozorów**, że jednak coś e robi dla bezrobocia. Ustawa ta jest przejawem wego zwrócenia się do społeczeństwa o współpracę, w rzeczywistości jednak **rząd zrobił wszystko, aby zniszczyć aktywność społeczeństwa**: — rozbito samorząd, zniszczono instytucje ubezpieczeniowe, a dziś budując komitet pomocy dla bezrobotnych, opiera się go **na nominacji** i czyni go jedną z agentur rządowych.

Ustawa o podatkach w naturze w zasadzie może być słuszna i w rękach rządu działającego innemi metodami niż obecny mogłoby przynieść istotną korzyść, ale **w ręku sanacji staje się fikcją, bogatych nie dotknie**, stwarza tylko **pozory** troszczenia się sprawą bezrobocia. Gdyby ta ustawa dała nawet jakieś środki w ręce rządu, zostaną one zużyte w dużej mierze na **demoralizowanie mas bezrobotnych**. Świadczą o tem opublikowane już okólniki rządowych związków zawodowych, które głoszą o „dostarczaniu pomocy swoim bezrobotnym".

Ustawę **przyjęto** głosami BB i ND.

Chiny grożą zbrojnem wystąpieniem przeciw Japonji

Londyn, 8 października. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, — chiński minister karbu dr. Soong oświadczył, że konflikt chińskopoński osiągnął punkt, gdzie nacisk wewnętrzo-polityczny na oba rządu **uniemożliwia wszelie ustępstwa** z tej lub drugiej strony. Dochodzi zatem do wniosku, **że Japonja poczyni dalsze oki przeciw Chinom**. Z drugiej strony postąpiee Japonji wywołało w Chinach stan do tego cznia groźny, że należy się liczyć, iż **Chiny będą zmuszone do wystąpienia zbrojnego w obronie łasnego prestiżu**. Soong zakończył, że pokłada dyną nadzieję w Lidze narodów, która powinJaponję odwieść od dotychczasowej polityki, zedstawiającej **stałą groźbę niepokoju** na Dalem Wschodzie.

BOJKOT PRZECIWJAPOŃSKI W CHINACH

Londyn, 8 października. W Szanghaju i Nanki doszło wczoraj ponownie **do wykroczeń antyońskich**. Członkowie komitetu bojkotu towaw japońskich zamykali w wielkich drewniach klatkach kupców, zachwalających towary japońskie i obwozili ich po ulicach miasta. W następstwie tych wykroczeń **zamarło wszelkie życie handlowe** wśród kupców japońskich. Sklepy japońskie są zamknięte, jak również sklepy chińskie sprzedające towary japońskie.

BOMBARDOWANIE KINCZAU

Londyn, 8 października. Angielski dyrektor kolei Pekin—Mukden donosi, że dziś 12 samolotów japońskich zrzuciło 36 bomb na miasto Kinczau, gdzie znajduje się obecnie prowincjonalny rząd mandżurski. Kilka budynków zostało uszkodzonych i dwóch Chińczyków zabitych.

RUCH SEPARATYSTYCZNY W MONGOLJI

Londyn, 8 października. Z Nankinu donoszą, że marszałek Czang-Hsue-Liang nadsyła alarmujące wieści o popieraniu przez Japonję ruchu separatystycznego w Mongolji. Z różnych stacyj kolei chińskiej donoszą, że przejeżdżają przez nie wielkie japońskie transporty amunicji i broni, które wyładowywane są na terenie Mongolji i odsyłane w głąb kraju.

Amerykańsko-francuskie współdziałanie dla ratowania Europy

Londyn, 8 października. „Daily Mail" donosi, że ancuskie koła polityczne proponują, aby do obd prezydenta Hoovera z premierem Lavalem **ciągnąć także Anglję**. Projekt ten nie został jecze wysunięty oficjalnie, gdyż koła miarodajne ancuskie wychodzą z założenia, że inicjatywa w m kierunku powinna wyjść od Ameryki.

Londyn, 8 października. „Times" donosi z Wayngtonu, że prezydent Hoover w kwestji dłuów wojennych stoi nadal na stanowisku, iż iniatywa musi wyjść od Europy i to w formie rośby o mianowanie komisji, któraby miała zbać zdolność płatniczą Niemiec lub w formie ooszenia moratorjum. Większość członków amekańskiego kongresu utrzymuje, że ustępstwa anów Zjednoczonych w dziedzinie długów wonnych muszą być zrekompensowane przez uępstwa Europy w dziedzinie rozbrojenia.

Waszyngton, 8 października. W mowie wygłoonej na panamerykańskim kongresie gospodarym prezydent Hoover oświadczył, — że żaden ąd nie powinien zaciągać ani udzielać żadnej życzki, o ile ta nie ma służyć celom produkwnym, gdyż tylko produktywne pożyczki mają doki, że będą spłacone. Osiągnęłoby się wiele żytecznego, gdyby pożyczki nie były zaciągana łatanie budżetów lub innych nieproduktywch wydatków.

NIEOGRANICZONY WPŁYW FRANCJI NA LOSY ŚWIATA

STABILIZACJA FUNTA

Londyn, 8 października. Paryski korespondent imesa", omawiając wizytę lorda Readinga w ryżu, pisze, że pertraktacje jego z członkami ądu francuskiego są **bardzo pomyślne**. Lord ading został szczegółowo poinformowany o stonkach francusko-niemieckich, o przyszłej wizyLavala w Waszyngtonie, oraz omówiono kwee stabilizacji funta angielskiego. Szczerość i rozary informacyj Francji oficjalnej są godne uzna, ale też dzięki różnym okolicznościom Francja ałazła się w sytuacji, **że może wywierać nieraniczony wpływ na wszelkie sprawy międzynarodowe**. Jak słychać, lord Reading zawiadomił rząd francuski, że rząd angielski zamierza dokonać **stabilizacji funta natychmiast po wyborach**. Wedle tej pogłoski funt miałby być ustabilizowany w stosunku 1 funt = 100 franków (parytet wynosi 125 franków).

ZŁOTO NAPŁYWA DO FRANCJI

Paryż, 8 października. „Journal" donosi, że Bank Hiszpański przesłał do filji Banku Francuskiego w Mont de Marsan 146 skrzyń zawierających 30 i pół miljona pesetów w złocie.

POMOC FRANCJI I AMERYKI DLA ANGLJI

Paryż, 8 października. W związku z rokowaniami angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Readinga z przedstawicielami rządu francuskiego „Petit Parisien" pisze, że ograniczono się w rozmowach **do kwestyj politycznych, finansowych i gospodarczych**, dotyczących obu państw. Dotąd nie powzięto żadnych uchwał. Laval i Briand poinformowali lorda Readinga o wynikach wizyty w Berlinie, oświadczając, że nie mają zamiaru wchodzić z Niemcami w układ celny, któryby był odpowiedzią na zamiar Anglji wprowadzenia ceł ochronnych. Lord Reading nie żądał także nowych kredytów na wzmocnienie funta angielskiego. Dziennik zaznacza jednak, że gdy nadejdzie odpowiednia pora na stabilizację funta, **Francja wspólnie ze Stanami Zjednoczonemi chętnie udzieli swej pomocy dawnemu sojusznikowi**. Kwestja ta zostanie prawdopodobnie załatwiona przez gubernatora Banku Francuskiego, który na parę dni przed Lavalem wyjedzie do Ameryki, celem omówienia tej ewentualności z gubernatorem Federal Reserve Banku w Nowym Jorku.

Wedle „Matina", równolegle z naradami prowadzonemi przez lorda Readinga z przedstawicielami rządu francuskiego odbywają się narady sir Frederic Leith-Rossa z wyższymi urzędnikami francuskiego ministerstwa skarbu w sprawie **rozdziału złota**.

Paryż, 8 października. Tutejsza ambasada angielska dementuje pogłoskę, jakoby lord Reading miał oświadczyć, że rząd angielski zamierza ustabilizować swoją walutę w stosunku 100 franków za funt angielski.

Paryż, 8 października. W pałacu Elizejskim odbyła się dziś rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumera. Tematem obrad były bieżące kwestje polityczno-gospodarcze.

Paryż, 8 października. Dziś przedpołudniem odbyła się dłuższa konferencja między premjerem Lavalem i lordem Readingiem, w której uczestniczyli także Briand, minister skarbu Flandin i minister handlu Rollin. Po konferencji premjer Laval wydał komunikat, w którym oświadczył, że w rozmowach zajmowano się międzynarodową sytuacją i środkami, zmierzającemi do jej uzdrowienia. Laval i Briand poinformowali lorda Readinga o wyniku wizyty berlińskiej i o przyszłej wizycie premjera francuskiego w Waszyngtonie.

BANKIERZY AMERYKAŃSCY ZA MORATORJUM

Waszyngton, 8 października. Zrzeszenie bankierów amerykańskich przyjęło wczoraj rezolucję wzywającą rząd amerykański do podjęcia akcji w kierunku **przedłużenia moratorjum dla długów wojennych**. Równocześnie rezolucja aprobuje akcję Hoovera w sprawie pomocy dla amerykańskich instytucyj finansowych.

AMERYKAŃSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE ZA MORATORJUM

Nowy Jork, 8 października. W mowie wygłoszonej w Vancouver prezes amerykańskich Związków zawodowych Green wystąpił za natychmiastowem przedłużeniem moratorjum Hoovera, rewizją układów w sprawie długów wojennych, oraz zniesieniem taryf celnych.

Czyżby i dolar był niepewny?

Paryż, 8 października. Leon Blum pisze w „Populaire", że pewne informacje z Ameryki wskazują, iż także Stany Zjednoczone zamierzają **częściowo zrezygnować z parytetu złota**. W tym celu zamierzają Stany Zjednoczone pozostawić **wolny obieg dolara na rynkach światowych bez interwencji**. Leon Blum zauważa, że informacje te zgodne są z informacjami, jakie otrzymały pewne koła przemysłowe w Paryżu z Ameryki, a które skłoniły ich do **wyzbywania się depozytów dolarowych**.

KONGRES ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Londyn, 8 października. Z okazji kongresu partji pracy w Scarborough przywódca partji pracy **Henderson** wygłosił mowę, którą poświęcił kampanji wyborczej. Oświadczył on, **że obecna kampanja wyborcza będzie tak gorąca, jakiej nie pamięta od czasu swej 40-letniej działalności politycznej**. Henderson podkreślił, że **gmach kapitalizmu sypie się w gruzy i już nigdy nie da się odrestaurować**. Chwila obecna wymaga wytężonej pracy na korzyść ustroju socjalistycznego.

ZMNIEJSZONA IMIGRACJA DO AMERYKI

Waszyngton, 8 października. Imigracja do Stanów Zjednoczonych spada w dalszym ciągu i w sierpniu wynosiła zaledwie 4 tysiące osób w przeciwieństwie do 15 tysięcy w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Spadek ten jest wynikiem akcji rządu amerykańskiego, zmierzającej do walki z bezrobociem.

O ZBYT ZAPASÓW KAWY

Nowy Jork, 8 października. Z Rio de Janeiro donoszą, że rząd brazylijski zamierza podjąć na większą skalę akcję handlu zamiennego celem ułatwienia zbytu wielkich zapasów kawy.

ROZMAITOŚCI

ODKRYCIE SKARBU 100 MILJONÓW W ZŁOCIE. W korytarzu podziemnym na granicy francusko-belgijskiej, w pobliżu Hertain, znaleziono podczas kopania olbrzymią ilość złotych monet, wartości 100 miljonów franków. Monety te zostały tam zakopane przez mnichów w X wieku. — Kwestja własności tego skarbu jest sporna; znaleziono go na terytorjum belgijskiem, ale pochodzi niewątpliwie od zakonników francuskich.

AL CAPONE ZNOWU PRZED SĄDEM. Dnia 6 bm. rozpoczął się w Chicago nowy proces przeciw „królowi bandytów" Al Capone o wykroczenia podatkowe i o przemycanie alkoholu. Capone miał oszukać skarb państwa o przeszło miljon dolarów niezapłaconych podatków. Najwyższa grożąca mu kara wynosi 32 lata więzienia. Naturalnie Al Capone twierdzi, że jest, jak zawsze, niewinny.

Dzień młodzieży

OŚWIĘCIM. Organizacja młodzieży TUR w Oświęcimiu uczciła „Dzień Młodzieży“ uroczystą akademją, na program której złożyły się przemówienia tow. Spisaka, przewodniczącego oświęcimskiej organizacji młodzieży TUR tow. Aleksandra Papiera, delegata wojewódzkiej egzekutywy organizacji młodzieży TUR, tow. Krzemienia imieniem oddziału TUR, tow. Wilhelma Nyderka z ramienia komitetu powiatowego PPS. Chór pod kierownictwem tow. Jaskółki wykonał szereg pieśni proletarjackich. Doskonale wypadła deklamacja chóralna „Wojna wojnie“, deklamacja tow. Gomółki „Ody do młodości“ Mickiewicza, „Przed sądem“ Konopnickiej oddeklamowane przez tow. Dutkówna i „Hymn harcerzy“ przez tow. Drozdównę. — Akademję zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ przez licznie zebranych uczestników.

TARNÓW. Z okazji dnia młodzieży urządziła tutejsza organizacja młodzieży TUR uroczyste zgromadzenie, na które przybyli młodzi turowcy z Tarnowa, Chyszowa, Koszyc, Śmigna, Pawęzowa i Rzędzina. Zagaił tow. Żarek, następnie chór odśpiewał „Hymn młodzieży“. Tow. poseł Ciołkosz wygłosił referat o zadaniach młodzieży socjalistycznej, poczem nastąpił popis sekcji muzycznej, obóz Czerwonych harcerzy, deklamacje (tow. Banaszkiewicz, Rzak, Bajon i Cichońska), deklamacja chóralna dziewcząt, popis sekcji sportowej (piramidy), chór, pokaz boksu, wreszcie odegrano jednoaktówkę „W Dąbrowie Górniczej“. Po zebraniu nastąpiła herbatka towarzyska z tańcami. Liczba uczestników: 280.

PRZEMYŚL. W szeregach świętujących 4 października jako Dzień Młodzieży Robotniczej nie zabrakło i młodocianego proletarjatu przemyskiego, który w mnogiej liczbie stawił się na urządzonej przez org. mł. TUR uroczystej akademji, złożonej z przemówień i części artystycznej.

Po odegraniu przez orkiestrę TUR „Czerwonego Sztandaru“ przemówił jako przedstawiciel org. mł. TUR tow. **J. Gans**, który zobrazowawszy w krótkich lecz jędrnych i treściwych słowach cały tragizm dzisiejszego położenia, uzasadnił dobitnie i przekonywująco nieodpartą konieczność walki klasy robotniczej o pokój świata, o demokrację i Socjalizm, a więc o hasła, które na swym sztandarze wypisała org. mł. TUR.

Jako przedstawiciel starszego pokolenia bojowników o Socjalizm przemówił tow. **dr. Grosfeld**, przynosząc młodzieży słowa serdecznego pozdrowienia, zachęty i otuchy ze strony starszych towarzyszów. Po nakreśleniu zadań stojących przed młodzieżą w ciężkiej chwili obecnej, zakończył mówca zapowiedzią lepszej, socjalistycznej przyszłości, którą ma swym mocarnym wysiłkiem wykuć nie kto inny jak tylko młodzież robotnicza.

Na część artystyczną złożyły się potężne wrażenie wywołujący obraz symboliczny „Wojna wojnie“, deklamacje solowe i chóralne, śpiewy chóralne i piramidy wystawione przez odpowiednie sekcje org. mł. TUR.

„Międzynarodówka“ odegrana przez orkiestrę i odśpiewana przez zebranych zakończyła podniosłą uroczystość.

Przegląd gospodarczy

ILE ZŁOTA IDZIE NA POKRYCIE WALUT?

Z rocznej produkcji światowej złota, jak oblicza ekonomista niemiecki prof. M. J. Bonn, 18 proc. tego metalu idzie na potrzeby przemysłu jubilerskiego, 23 proc. zostaje tezauryzowane w krajach azjatyckich, jak Chiny, Indje, Sjam, oraz w Egipcie, w postaci monet i biżuterji, tak, iż na pokrycie walutowe i na obieg pieniężny pozostaje tylko 59 proc. corocznego wydobycia złota.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W KRAKOWIE odbędzie się dziś w piątek o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRNEGO FIRMY HOENIG odbędzie się dziś w piątek o godzinie 2 popołudniu w lokalu (ul. Krakowska 23).

ZEBRANIE DZIELNICOWE KOMITETU PPS W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 7).

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godzinie 7 wieczorem w Domu Robot niczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w sprawi obniżki płac.

ZGROMADZENIE KOBIET odbędzie się w wtorek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5. II piętro z porządkiem dziennym: — 1) wybór zarządu, sprawa kursów robót ręcznych, 3) referat dr Szumskiego z dyskusją. — O liczne i punktualn przybycie uprasza komitet.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Mindowe“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Krąg interesów“ (premjera).
Niedziela popołudniu: „Sztuba“ (ceny zniżone); — wieczorem: „Krąg interesów“.

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra“.
Bagatela: „10 z Pawiaka“ (polski film dźwiękowy
Corso: „Pierwszy pocałunek“.
Dom żołnierza: „Zakazana dzielnica“.
Promień: „Dzika Orchideja“.
Światowid: „Wieczni głupcy“.
Świt: „Na gorącym uczynku“.
Sztuka: „Liljom“.
Uciecha: „Rozstrzygająca noc“.
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka“.
Warszawa: „Błękitne djabły“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 9 października

11.40: **PAT.** 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt ze Lwowa: „Książk a wiedza“ — wygłosi p. Tadeusz Pini. 15.45: Gramofo 16.00: Lekcja angielskiego. 16.20: Odczyt z Wilna „Dlaczego chłopcy się biją“. 16.40: Kącik dla młodyc talentów muzycznych. 17.10: Odczyt: „Witaminy“ — wygłosi dr. Bolesław Skarżyński. 17.35: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, tygodnik turystyczny, komunikaty. 19.15: Gramofon. 19.30 „Estetyka wystawy sklepowej“ — wygłosi dr. Władysław Terlecki. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczn z Filharmonji warszawskiej, dodatek do dziennika radjowego, komunikaty i muzyka lekka i taneczna do godz ny 24.00.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.